

# ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

PRACA I ŁADEM.

## Nasze położenie.

Niema społeczeństwa, w którymby można zauważyć taką skłonność do krytyki i przesady w krytyce, jak nasze. Trudno doprawdy znaleźć u nas człowieka któryby nie wymyślał na stosunki, na rząd, nie wynajdywał plam na najczystszej rzeczy, bo u nas tak się wszyscy przyzwyczaili w czasach niewoli do ustawicznego bładania, że dziś krytykowanie i wymyślanie stało się po prostu nałogiem.

Jeśli bezstronnie przyjrzymy się temu, co się w Polsce dzieje, przyjrzymy się stosunkom, jakie są, to naprawdę niepodobna powiedzieć, żeby u nas było tak źle, jak się mówi. Prawda, że środków żywności nie mamy wiele, ale też prawda jest, żeśmy najgorszy rok przetrwali, że dzięki zabiegom ministerstwa aprowizacji mamy zapewnione przetrwanie, aż poza żniwa, bo w Gdańsku i w Poznańskim mamy istotnie bardzo poważne zapasy żywności, prawdą też jest, żeśmy szczęśliwie uniknęli głodu, że wogóle przetrwalibyśmy ten rok znacznie lepiej i łatwiej, aniżeliśmy sobie wyobrażali. Trzeba też dodać, że jeśli chodzi o środki żywności, to w żadnym państwie w Europie nie było ich w tym roku dość, że w Czechach, Francji, Niemczech i Włoszech ludność o wiele więcej głodowała, niż u nas, a głoduje dziś jeszcze bardziej, niż my.

Powie niejeden: nie mamy cukru, nie mamy butów, nie mamy ubrań. To wszystko prawda, ale też prawda, że wszystkich tych artykułów niema w całej Europie, bo przecie pięć lat wojny zniszczyło zupełnie przemysł, unieruchomiło fabryki, uniemożliwiło produkcję. Cukru n. p. nie dostanie się dziś we Francji ani w Angli, tylko że Francuzi i Anglicy pogodzili się z tem, iż nie narzekają ciągle na rząd bo wiedzą, że skoro uprawa buraków w całej Europie upadła, to i cukru być nie może odrazu. Powie też niejeden, że u nas można dostać ubrania, ale strasznie drogo. Musimy nadmienić, że w krajach, zwyciężonych, w krajach, które wojny nie

zaznały, ubrania po wojnie podrożały okropnie. Ci co otrzymują listy z Ameryki, wiedzą dobrze od swoich znajomych amerykańskich, że nawet w Ameryce ubrania podrożały bardzo znacznie. Gdy się zaś doda do tego, że wartość dolara wzrosła w stosunku do naszych pieniędzy wprost olbrzymio, to się musi dojść do przekonania, że u nas jest jeszcze taniej niż gdzieindziej. To samo jest z butami to samo z tysiącem innych przedmiotów, których brak niewątpliwie daje się we znaki, ale których brakuje wszędzie.

Kto przejeżdżał w ostatnich dniach przez Polskę, ten musi przyznać, że urodzaje zapowiadają się bardzo pięknie. Wiosna jest prześliczna. Jęczmiona udały się nadzwyczajnie, tak samo pszenica. Żyto, o ile nie wymarzło, jest bardzo piękne, owsy są wspaniałe. Iak dalej będzie tak ciepło, to żniwa będziemy mieli już w czerwcu. Zapowiada się więc rok lepszy i urodzajniejszy, niż kilka lat poprzednich. Gdy się zaś do tego doda, że jednak w tym roku uprawiono znaczną część ziemi, leżącej w latach poprzednich odłogiem, że więc zbiory będą i z tego powodu znacznie większe, gdy się doda, że otwarły się dla nas spichrze Ukrainy, gdzie odłogów, jak wieści dochodzą prawie niema, że więc będziemy mogli nasze niedobory pokryć zbożem z tej żyznej ziemi kresowej, to musimy sobie powiedzieć, żeśmy już najgorszy okres przetrwali, że że wchodzimy w okres nowy, pomyślniejszy, a więc spokojniejszy. Gdy będziemy mieli jedzenie, gdy nie będziemy potrzebowali płacić za nie Ameryce olbrzymich sum, to tem raźniej będziemy się mogli wszyscy wziąć do pracy nad urządzaniem państwa, nad urządzeniem własnego losu.

Trzeba więc skończyć już z wiecznym narzekaniem, ale z tego, co jest, nabrać otuchy i wiary w lepszą szczęśliwą przyszłość, a z otuchy tej zaczerpnąć sił do jak najwydatniejszej pracy dla dobra wspólnego, dla pomyślności naszego młodego państwa.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, Piętro.  
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 po poł.  
w inne dni, prócz świąt od 6—7 wiecz.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiste redaktora „Robotnika”, należy się zwracać pod adresem: Feliks Kozubowski. Szopena 21, m. 12

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 mk.  
dla członków Stow. na prow. z przes. 6 mk.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petlitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 2 mk., na 1-ej stronie 4 mk., w tekście 6 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen. za każdy wyraz.

Administracja otwarta codziennie od godz. 9—3 po poł. i od 5—9 wieczorem

## Zjazd Centr. Tow. Rzemieślniczego.

Budzące się życie gospodarcze kraju, powstające na nowo warsztaty i pracownie wytwórcze, odbudowujący się przemysł musiał odbić się dodatnio na uśpionej dotąd świadomości rzemieślników polskich którzy, mając oddawna rozwinięte poczucie narodowe, obecnie przechodzą fazę łączenia się na gruncie swych interesów zawodowych, społecznych i gospodarczych.

Na terenie b. Kongresówki istniały oddawna organizacje rzemieślnicze zawodowe, t. zw. cechy, oraz ogólne — związki, resursy, stowarzyszenia i. t. p.

W Małopolsce rzemieślnik miał też swoje stowarzyszenia zawodowe oraz ogólne, łączyły one jednak element obcy z polskim i dlatego nie mogły stanowić ośrodka siły i inicjatywy polskiej.

Zabór pruski oprócz cechów stworzył także czysto polskie stowarzyszenia przemysłowców, które były skupieniami rzemiosł. Różne warstwy wytworzyły w dzielnicach Polski rozmaite typy rzemieślnika i rozmaite organizacje. Zadaniem ustawodawstwa jest wyrównanie i zbliżenie tych krańcowych nieraz odrębności, które muszą zanikać także pod wpływem ujednostajniających się coraz bardziej warunków ekonomicznych b. trzech zaborów. Czynniki państwowy nie jest jednak wystarczającym, musi zjawić się także czynnik społeczny, który mocniej zespała i lepiej odczuwa od urzędowego.

Połączenia wszystkich organizacji rzemieślniczych, ujednostajnienie ich prac i wysiłków, wspólna obrona interesów, podniesienie kulturalne i materialne rzemieślników, postawiło sobie za cel Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze i wytrwale dąży do realizacji. Instytucja ta powstała rok temu, a już w ciągu tak krótkiego przeciągu czasu zdołała skupić około siebie setki najprzeróżniejszych zrzeszeń, stać się ośrodkiem życia i inicjatywy, zbliżyć zawodowo, obudzić świadomość i powołać wiele nowych organizacji rzemieślniczych do życia. Poza pracą organizacyjną C. T. Rzem. stworzyło i prowadzi „Gazetę Rzemieślniczą”, oraz Dom Handlowy i spółkę udziałową, której zadaniem jest zaopatrzenie rzemieślnika w surowiec, maszyny i narzędzia, oraz organizacja zbytu wyrobów.

## Podpisujcie pożyczkę państwową!

Kto kupi teraz obligacje naszych pożyczek, ten nie tylko nic nie straci, ale nawet doskonale zarobi, gdyż pieniądź nasz idzie z dniem każdym w górę.

Pobudzono do życia i złączono do wspólnej pracy ośrodki rzemieślnicze w Łodzi, Kaliszu, Piotrkowie, Częstochowie, Zagłębiu, Kielcach, Radomiu, Lublinie Siedlcach, Łomży i wielu mniejszych miastach i miasteczkach. Odbyto cały szereg zjazdów w Warszawie i na prowincji. Nawiązano kontakt z Poznaniem, reprezentującym połączone organizacje rzemieślnicze b. zaboru pruskiego, starano się zbliżyć się do Małopolski, oraz do Kresów Wschodnich. Wszędzie myśl łącznej pracy była przyjmowana przychylnie i znajdowała żywy oddźwięk. Obecnie pierwszy rok pracy C. T. Rzem. dobiega do końca, najtrudniejszy okres organizacyjny ma ono już za sobą, teraz pragnie ustalić ten dorobek i usystematyzować pracę.

W tym celu w dniu 30, 31 maja, oraz 1 czerwca r. b. odbyło się zebranie Rady Głównej C. T. Rzem., w której zasiadają delegaci poszczególnych zrzeszeń rzemieślniczych (1 na 30 członków) z całego kraju.

Rada będzie miała za zadanie opracowanie normalnych ustaw stowarzyszeń rzemieślniczych, zajęcie się sprawą Izby Rzemieślniczych, kredytową, opalową, surowcową, cechów, szkolnictwa i t. p.

Wątpić nie należy, że Zjazd Rzemieślniczy da bardzo pożądane rezultaty nie tylko dla samej organizacji C. T. Rzem., ale i dla całego polskiego rzemiosła, którego przyszłość w dużej mierze zależy od jednolitej i solidarnej akcji. Zjazd ten społeczeństwo powinno powitać z radością, jako objaw zdrowia i rozpoczętej planowej pracy, zmierzającej ku wzmocnieniu rzemiosła, a z niemi i polskiego stanu średniego.

## Z listu pasterskiego

J. E. Ks. Biskupa Fulmana.

III.

### O potrzebie prawdziwej oświaty.

Ostrzegając Was, moi diecezjanie najmiłsi, przed grozącymi w danej chwili niebezpieczeństwami religijnymi, muszę wam przypomnieć, że ta walka z Bogiem i Kościołem wiedzie się słowem żywym i drukowanym, na zebraniach przeróżnych, w książkach i gazetach złych. Uważajcie przeto, co czytacie i nie dawajcie wiary takim pismom, które lżą Ojca św. i biskupów lub kapłanów katolickich, a popierają rozmaitych odstępców lub zdrajców — księży, co zerwali z Kościołem i dzisiaj usiłują lud balać i za sobą do odstępstwa prowadzić. Judaszowy ród nie wygaśnie w świecie — piekło tych uwodzicieli wciąż wysyła na naszą zgubę.

Chrystus powiedział: „Jam zwyciężył świat“ To samo wieki pokazały, że i Kościół zwyciężko wychodzi.

Precz z waszych katolickich rąk gazety i książki wrogie wierze św. Czytajcie dużo i oświecajcie się ciągle, ale światłem, co od światła wiary jasność swą bierze, a nie od ducha ciemności, który ciemność bezbożności i występku za sobą prowadzi.

Największa fruczna i kłamstwo mieści się w pismach partyjnych, radykalnych; tam się naciąga opowiadania na swoją stronę, szkaluje i zniesławia przeciwników; zamiast nasz lud uczyć i oświecać, to się błotem obrzuca drugich.

Mieliśmy dowód, jak w ostatnich czasach szkalowano cichych, Bogu i narodowi oddanych kapłanów misjonarzy, co niezmordowanie pracują nad umoralnieniem ludu, co do niejednej parafii wnieśli radość i uspokojenie sumień, a za to pisma partyjne wołają na nich, jak żydzi na Chrystusa, że lud uwodzą. Ostrzegam Was tedy, dzieci kochane, przed pismami i książkami, z których nienawiść i złość zieje, — w których Kościół i kapłanów napastują, a oświaty i nauki nie dają. Każdy grosz na takie pisma wydany, jest jak te srebniki Judasza, co Chrystusa na krzyż zaprowadzili, a zdrajcę przywiodły do tego, że się powiesił na drzewie, nie mogąc po zdradzie uspokoić sumienia swego.

„Który zbiera skarby językiem kłamliwym, nikczemny i szalony jest i wpadnie w sidła śmierci“ — powiedziano w księdze przypowieści (XI 6).

„Niemasz mądrości, niemasz roztropności, niemasz rady przeciw Panu. Konia gotują na dzień bitwy, ale Pan daje wybawienie“ (Tamże w. 30—31).

(Dalszy ciąg nast.)

## Kongres

### Narodowej Partji Robotniczej.

Na kongresie robotników narodowców w Warszawie zapadła uchwała utworzenia Narodowej Partji Robotniczej. W kongresie tym brało udział 734 delegatów, reprezentujących 374.000 robotników, zorganizowanych w b. zaborze pruskim, nie licząc Nar. Zw. Rob., działającego w b. Kongresówce i Galicji. Przyjęto tam rezolucję żądającą zawarcia sprawiedliwego pokoju z równoczesnym stwierdzeniem, że dotychczasowa **zaboreza i obłudna polityka sowietów przedłuża wojnę**, którą Polska prowadzi dla ugruntowania swojej niepodległości i w imię wolności narodów, ciemnionych przez Rosję.

Z innych uchwał wymienić należy żądanie zniesienia oddzielnego ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej.

Ożywiona dyskusja wywołała sprawy terenów plebiscytowych, którym kongres poświęcił bardzo wiele uwagi, domagając się od rządu najostrzejszych środków celem położenia kresu barbarzyńskiemu znęcaniu się Czechów i Niemców nad ludnością polską ziem plebiscytowych.

Pozatem uchwalono rezolucję domagającą się natychmiastowego uchwalenia konstytucji, a dalej rezolucję w sprawie wolnego miasta Gdańska przeciw obecnej delegacji polskiej, w sprawie całkowitego sekwestru ziemioplodów, oraz wezwano ogół robotniczy do energicznego popierania pożyczki odrodzenia.

Drugi dzień kongresu poświęcony był sprawom czysto organizacyjnym i wyborowi władz naczelnych Narodowej Partji Robotniczej.

## Hasła i czyny bolszewików.

Swojscy nasi bolszewicy nie myślą o niczem, tylko o strajkach i o biciu burżuazji pałką w łeb — a zapatrzeni w raj rosyjskiej sowdepji wyrzekają się wszelakiego nacjonalizmu. Bolszewikierja polska nie chce słyszeć o Polsce: jest nawskróś „międzynarodowa“, to znaczy, gotowa pójść zawsze z „towariszczami“ z Moskwy do Berlina — przeciw Polsce, której prawa i „reakcyjne“ interesy bolszewika polskiego nic nie obchodzą. Niech żyje rewolucyjny raj komunistycznej sowdepji!

Ale roztracając przed oczami robotników obrazy komunistycznego raj, bolszewicy polscy pomijają fakta, które ten raj robotniczy w osobliwym świetle ukazuje.

Dziwna zaiste panuje sprzeczność między tem, czego żąda nasza skrajna lewica, a co ustanowiono w raj, rosyjskim:

U nas żąda się 46 godzinnej pracy w tygodniu. Jest to maksimum ustawowo dozwolone. W Rosji jednak sowiety ustanowiły obecnie 12 godzinną pracę na dobę, czyli 72 godzin pracy w tygodniu.

U nas głosi się bezwzględne prawo do strajku — i nadużywa się tego prawa ku ogromnej szkodzie społeczeństwa i państwa. W sowdepji zakazano strajków — i bez pardonu karze się strajkujących śmiercią.

U nas wystąpienie wojska w razie rozruchów wywołuje zawsze niesłychane protesty ze strony radykałów, którzy pioruny miotają na rząd i burżuazję „reakcyjną“. W sowdepji przy łada sposobności ofacza się fabrykę czerwonym wojskiem i robotnicy pod grozą karabinów maszynowych muszą pracować „pa ukazu“, iście jak za czasów carskich.

Teoria bolszewików odbiega zatem jak widzimy, bardzo od ich praktyki — a wolność obywatelska w komunie rosyjskiej przypomina sławne „osady wojskowe“ Arakcejewy. Tworzy się „armie pracy“ z komendą wojskową i srogim rygorem wojskowym. Oto raj bolszewicki.

Niedość na tem: bolszewicy rosyjscy głoszą dziś hasła nacjonalistyczne zupełnie w stylu dawnego Kałkowa czy też Sazonowa. Do walki z Polską chcą zmobilizować masy hasłami „wielkiej niepodzielnej Rosji“ i piorunują przeciw „zgniłemu zachodowi“ nie grzej od dawnych panslawistów i carochwalców.

Wogóle radykalne żywioły są dziś wszędzie nacjonalistyczne — z wyjątkiem Polski. Komuniści i niezawisli socjaliści na Górnym Śląsku i gdzieindziej walczą przeciw Polsce nie gorzej od Ludendorffów i Kappów — i każdy Niemiec jest zawsze przedewszystkiem Niemcem. Toż samo poczynamy już także widzieć w Rosji: bolszewizm na gwałt nacjonalizuje się.

Tylko u nas jest pełno czysto „międzynarodowych“ radykałów, wyższych nad przesady i pojęcie ojczyzny!

Socjalizm bez Boga — zawistny wróg Chrystusa — robi z człowieka gada złośliwego i pelzającego po ziemi; rozgorycza go; mówi mu wyłącznie o pomyślności materialnej i cel życia każe mu upatrywać tylko na ziemi.

## Straszne skutki światowej wojny

Duńskie „Towarzystwo do badań następstw wojny światowej” ocenia w ostatnim swym biuletynie straty dziesięciu państw w wojnie uczestniczących na 35 milionów (nie licząc w to Czarnogóry, Grecji i Turcji). Ogólna liczba ludności tych państw spadła z 401 milionów w r. 1913 na 389 w r. 1919 10 milionów zginęło na polu walki, 5 milionów padło ofiarą wzmożonej śmiertelności poza frontem, liczba narodzin zmniejszyła się o 20 milionów.

W Genewie zawiązał się międzynarodowy Związek ratowania dzieci pod patronatem Czerwonego krzyża. Ogłasza on w prasie francuskiej niektóre szczegóły, odnoszące się do stanu obecnego „sprawy dziecięcej” w Europie. Na pierwszym miejscu pod względem śmiertelności dzieci stoi Austria, gdzie głód powszechny tępi największą dzieci. Dzięki pomocy amerykańskiej 100 tys. tamtejszych dzieci w wieku szkolnym otrzymuje posiłek, ale dzieci poniżej 6 i powyżej 14 lat są bez żadnej pomocy. Suchość dziesiątkują młodzież między 14 a 18 rokiem. Choroba dziecka lub urodziny są katastrofą rodzinną, gdyż brak wszytkiego: żywności, lekarstw, mydła, bielizny, ubrania. Klasy średnie cierpią nie mniej, niż robotnicy i śmiertelność jest tam również wielka. Podobny stan jest na Węgrzech jakkolwiek tylko w miastach.

Przerażający obraz stosunków w Czechach maluje sprawozdanie. Mówi ono, że, w Czechach zaledwie czwarta część ludności może opędzić niezbędne potrzeby, podczas gdy niezliczone jednostki podbijają ceny i opływają we wszystko czego zapragną. W wielu miejscowościach wypada jeden lekarz na 5 tys. mieszkańców. Brak ubrań jest tak wielki, że dzieci kochają z zimna.

W Serbji głosi to samo sprawozdanie, że 80 procent dzieci choruje na suchoty. Jest 200 tys. sierot bez ojca i matki. Założono tam 2 domy sieroce, ale mimo tego całe gromady zdziczałych dzieci koczują po kraju i niewiadomo co z nimi począć wobec braku budynków na przytułki.

O stanie rzeczy w Niemczech donosi sprawozdanie co następuje: Wypadki suchoty potroili się i zabijają przedewszystkiem matki i dzieci. Śmiertelność dzieci wzrosła o 50 proc. Kobiety padają masami ofiarą gorączki połogowej wskutek braku bielizny i mydła. Tłumnie też umierają matki rodzin przez przemęczenie się gospodarstwem i choroby nabyte przez stanie w ogonkach w nocie zimowe. Jest w Niemczech prawie 2 miliony sierot. Liczba dzieci występnych ciągle wzrasta, kradną one z głodu.

Po tych ponurych obrazach oświadcza sprawozdanie, że najstrajniejszym ogniskiem nędzy i chorób w Europie wschodniej są ziemie ruskie i Rosja. Sprawozdanie wspomina o ogromnej liczbie dzieci zgubionych przez rodziców wskutek wojny. Czerwony krzyż gromadził te nieszczęsne znajdy w Kowlu i Brześciu litewskim. Wiele z nich znaleziono w lasach w stanie półdzikim.

Na Ukrainie zarazy dziesiątkują całą ludność, ale przedewszystkiem dzieci. Wątpliwe jest, czy istnieją tam jeszcze dzieci poniżej 7 lat.

Ten łańcuch boleści i rozpacz zażyła Francja, w której północnych departamentach, oswoobodzonych z pod najazdu pruskiego, grasują wciąż wśród dzieci choroby nerwowe i mózgowie do tego stopnia, że w pewnej szkole na 200 dzieci, badanych przez lekarza, jedno tylko okazało się normalne.

## Jak się odbyła kanonizacja Dziewicy Orleańskiej.

Dnia 20 maja rano dzwony wszystkich kościołów Rzymu zwiastowały światu, że Dziewica Orleańska, sławna bohaterka francuska przyjęta została w poczet świętych. W wielkich uroczystościach kanonizacyjnych wzięło udział około 100 biskupów, wśród których było 26 kardynałów. Wielka procesja ze światłem, która szła z Watykanu do olbrzymiej nawy św. Piotra, trwała przez ciąg dwu godzin. O 10-tej zwiastował dźwięk trąb srebrnych z wnętrza katedry św. Piotra zbliżanie się Ojca św. na srebrnym tronie, błogosławiącego tłumy, gdy równocześnie w katedrze rozbrzysnęły tysiącami mistycznych świateł obraz nowej świętej. Przeszło 60.000 ludzi asystowało tej ceremonii; w loży dyplomatów zasiadł wśród innych delegat francuskiego rządu.

## Co słyszać w Polsce?

Gwałty czeskie na Śląsku Cieszyńskim wywołały wśród robotników naszych nastroj niesłychanie groźny.

Socjaliści nasi potępiają ofensywę polską przeciw bolszewikom; tak samo postąpili socjaliści niemieccy, czescy i rzecz prosta — moskiewscy.

Gen. Szepetycki został dowódcą całego frontu na Wschodzie Rzeczypospolitej.

Niemcy uważają armję polską za jedną z najlepszych w Europie.

Wojska nasze zdobyły znowu szereg miejscowości na wschodzie, umocniły się w posiadaniu Kijowa i wzięły wielką zdobycz.

Rada narodowa Śląska Cieszyńskiego wzywa cały naród polski do niesienia pomocy ofiarom gwałtów czeskich.

## FELIKS KOZUBOWSKI

(SYN)

## Z OTCHŁANI KU SŁOŃCU.

Powieść.

17)

Profesor Limm zaproponował monarsze ogłoszenie zupełnej amnesji. Zdaniem jego, doskonałą sposobność potemu dawała zmiana tronu. Cyprjan przyznał mu słuszność i poszedł jeszcze dalej: postanowił znieść stan wyjątkowe we wszystkich okręgach, gdzie został zaprowadzony. Kanclerz oczywiście nie miał również nic przeciwko temu.

Decyzja w tej sprawie zapadła dość szybko, tak, że już nadzwyczajne wydania dzienników, podawac skład nowego gabinetu przyniosły wiadomość o zniesieniu stanu wyjątkowego i ogłoszenie amnestji, które jednak zawierało pewne zastrzeżenia co do osób przywódców i agitatorów. Uporawszy się z tą najbardziej palącą sprawą, król zabrał się do załatwienia innych.

Było już dobrze po północy. Monarcha zwrócił się właśnie ku sypialni, gdy naraz widać coś sobie przypomniał, bo przeszedłszy przez obszerny korytarz, zajrzał do gabinetu sekretarza.

Groon nie spał jeszcze. Cyprjan stał go przy telefonie, zastuchanego tak, że nie zwrócił wcale uwagi na skrzypnięcie drzwi.

Król zaczekał, aż sekretarz rozmowę ukończył.

Groon błady, wzruszony odjął od uszu słuchawkę. Spozrzegłszy monarchę, zmieszał się jeszcze więcej.

— Masz, widzę, jakieś ważne wiadomości, panie Groon — odezwał się Cyprjan.

— Tak... to jest... nic nadzwyczajnego

— Chcę wiedzieć całą prawdę! — rzekł król surowo. — Niczego nie wolno przedemną ukrywać, gdyż ja za wszystko jestem odpowiedzialny.

— Ależ być może, iż jest w tem dużo przesady — wybełkotał sekretarz mieszając się coraz bardziej.

— Mówże pan wkońcu do rzeczy, bo dotąd nie wiem właściwie, co się stało — zniecierpliwiał się Cyprjan.

— Rewolucja w Tandze... — rzekł słabym głosem de Groon.

Król nie czekał dalszego ciągu, lecz zniósłszy się z dyrekcją policji w Tandze, dowiedział się następujących szczegółów:

Okolo godziny 11-ej w nocy kilkutyśięcny tłum robotników uderzył na więzienie i pomimo zaciętego oporu straży wtargnął na dziedziniec, poczem, oparowawszy wszystkie wyjścia, uwolnił więźniów, między którymi było wielu wybitnych komunistów i anarchistów. Następnie cały tłum, uzbrojony w karabiny i rewolwery, udał się do arsenału przy fabryce broni i po krótkiej walce z pilnującymi jej wartami, stał się panem wszystkich zabudowań, ciągnących się jak wiadomo na przestrzeni kilometra. Stąd gromady robotników, wzmocnione paru tysiącami tych, którzy byli w fabryce na robotach nocnych, ruszyły w kierunku koszar króla Waldemara, gdzie snąc wśród żołnierzy grunt był już zdawna przygotowany, albowiem poddali się rewolucjonistom bez wystrzału i oddali do ich dyspozycji karabiny maszynowe i działa szybkostrzelne. Dyżurni oficerowie padli od wystrzałów rozszalałego tłumu za to, że nie chcieli się z nim połączyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Sprawy robotnicze.

**Robotnicy polscy w Niemczech.** W ostatnich tygodniach wśród robotników polskich w Niemczech zaczął się objawiać silny ruch, zmierzający do powrotu do kraju. Władze polskie zainteresowały się tym ruchem i będą go ułatwiać. Niemcy są zaniepokojeni i starają się przeciwdziałać zwłaszcza odjazdowi górników polskich, których jest tam przeszło 60.000. Według dokładnych danych w Niemczech przebywa jeszcze 400.000 robotników polskich sezonowych i wyśnanych przymusowo podczas okupacji. W chwili wybuchu wojny było ich tam, tylko sezonowych 700.000. Sprowadzenie reszty staje się ważnym zagadnieniem politycznym.

**Zjazdy robotnicze w Warszawie.** W drugi dzień Zielonych Świątek odbył się w Warszawie zjazd stronnictwa chrześcijańskiej demokracji b. Królestwa, Małopolski, Litwy i Rusi oraz chrześcijańsko-nar. stronnictwa Wielkopolski. Oba połączone stronnictwa przyjęły nazwę: „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo pracy”. Program tego stronnictwa uwzględnia przede wszystkim potrzeby ludności robotniczej tak fabrycznej, jak i rolnej, a opiera się na zasadach encykliki Leona XIII: Rerum novarum.

W oba dni świąteczne obradował również w Warszawie zjazd delegatów Nar. Zw. Rob. Królestwa, Małopolski i kresów wschodnich, oraz Nar. Stow. Rob. Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska i wychodźstwa polskiego. Uchwalono połączenie obu stronnictw w „Narodową Partię Robotniczą”.

**Bezrobotni w Województwie lubelskim.** Według informacji Urzędu pośrednictwa pracy Ministerjum pracy i opieki społecznej na 6326 bezrobotnych w województwie lubelskim otrzymało pracę 293.

## Spichlerz Polski.

Życie gospodarcze Wielkopolski i Pomorza oparte jest wyłącznie na rolnictwie. Na mocy zebranych materiałów z lat 1911 do 1913 widać, że z byłego zaboru pruskiego wywożono 63.220 ton pszenicy wartości 17 i pół milionów marek (złoty); żyta 287.000 ton wartości 51 mil. marek; jęczmienia 112.000 ton, wartości 12 i pół mil. marek; owsa 164.000 ton, wartości 27 i pół miliona marek. Razem wychodziło z byłej dzielnicy pruskiej 671.000 ton zboża, wartości 115 milionów marek w złocie.

Przechodząc do hodowli, należy stwierdzić, że b. dzielnica pruska wywoziła 23.700 koni, wartości przeszło 11 milionów marek, 191452 sztuk bydła rogatego, wartości 60 mil. marek; 148.000 owiec, wartości 6 mil. marek. Największe cyfry wywozu przedstawia nierogaczyna, której wywieziono 1.311.000 sztuk, reprezentujących wartość przeszło 133 mil. marek. Ogółem

b. zabór pruski wywoził ponad przywóz inwentarza żywego za przeszło 213 milionów marek.

Wywóz z zaboru pruskiego mąki przedstawiał się w cyfrze 117.000 ton, wartości przeszło 25 milionów marek; cukru 373.000 ton, wartości 81.742.000 marek. Wywóz spirytusu wynosił około 30.000 ton, wartości przeszło 20 milionów marek. Wywóz za granicę z Poznańskiego i Pomorza przedstawiałby się znacznie wyżej, gdyby nie zapotrzebowanie Śląska Górnego, prze-ważnie przemysłowej dzielnicy. Wliczając bowiem i to, co do Śląska dwie te dzielnice dostarczyć musiały, wywóz osiągnąłby sumy pół miliarda marek złotem, czyli 15 miliardów waluty dzisiejszej.

## Kronika polityczna.

Nowy gabinet czeski składa się aż z 18 ministrów; jak na małe Czechy, to chyba za wiele.

Niepokoje w Irlandji trwają.

Prezydent Meksyku Caszanza został przez rewolucjonistów rozstrzelany.

We Włoszech żywiły przewrotowe usiłują wywołać zamieszanie.

W parlamencie czesko-słowackim socjaliści mają 119 mandatów.

Niemcy zapłacą Francji 210 miliardów franków odszkodowania.

Litwa jest całkowicie pod wpływem Prusaków.

Węgry podpisały traktat pokojowy w dniu 4 czerwca.

## Matko moja, nie płacz wiele ..

Matko moja, nie płacz wiele,  
Że nie widisz mnie w rodzinie;  
Nawet nie płacz, w tej godzinie,  
Kiedy ujrzysz, lecz—w kościele.

Będę w trumnie tam złożony  
I zielenią otoczony,  
Spać tak będę już na wieki,  
Gdy śmierć zamknie mi powieki.

Wtedy Matko ma jedyna,  
Nie rozpaczaj za mną, proszę;  
Męstwo ducha Ci wyproszę  
U Paniemki i Jej Syna.

Będę prosił, Matusi droga,  
Tam w niebiosach Matkę Boga,  
By Twe rany zablizniła  
I cierpienia ukojła.

Bóg tak zrządził, bym nie wrócił,  
I nie ujrzał więcej chatki,  
By nad grobem słowik nucił  
I kwitnęły polne kwiatki.

Lecz Matusiu ukochana  
Zabierz stąd me grzeszne ciało,  
Które spocząćby też chciało  
Tam, gdzie wioska dobrze znana.

Po skończonym zaś pogrzebie  
Nie płacz Matko moja wiele,  
Tylko wspomóż mnie w potrzebie,  
Zamawiając mszę w kościele.

B. Karabelski.

## Do czego żydzi dążą?

„Deutsches Wochenblatt“ ogłasza dokument, który znaleziono w kieszeniach zabitego w walkach z bolszewikami dowódcy bataljonu Sundera. Pisany w języku żydowskim, dokument ten brzmi jak następuje:

Tajnel „Do przewodniczącego oddziału Międzynarodowego związku żydów. Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziściły się. Bezsilni do niedawna jeszcze, możemy teraz triumfować. Przywłaszczylimy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze plany udały się, ale nie zapominajmy, że Rosjanie, choć teraz są pod naszym panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami.

Wzięliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami.

Przeciwko naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami a ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkimi siłami, ale ostrożnie. Głosmy wszędzie i zawsze nacjonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały. — Komitet centralny petersburskiego oddziału Międzynarodowego związku żydów.”

## Rozmaitości.

**Nagrody za wykrywanie tajnego gorzelnictwa.** Minister skarbu wydał rozporządzenie o przyznawaniu nagród za przyczynianie się do wykrycia wypadków tajnego gorzelnictwa. Wysokość nagród dla jednej osoby wynosić będzie 500 do 3.000 marek.

Jeżeli w jednym i tym samym wypadku wykrycia przestępstwa przyznaje się nagrodę więcej, niż jednej osobie, nie może łączna suma tych nagród przekraczać kwoty 3.000 marek.

Do przyznawania nagród powołane są Izby Skarbowe, a w b. zaborze austriackim, aż do utworzenia tych izb—Dyrekcje okręgów skarbowych.

**Długi Francji** wrosły wskutek wojny do 270 miliardów, a podatki roczne do 18 miliardów. Przemysł francuski został przez wojnę zniszczony w 90 proc. Flota handlowa zmniejszyła się do połowy. Deficyt kolejowy przekracza 2 miljardy. Nadewszystko zaś w wojnie padło 57 proc. ludności męskiej pomiędzy 19 a 34 rokiem życia.

## Uczeń VI klasy

Szkoły Lubelskiej może udzielać korepetycji w Lublinie lub na prowincji. — Wiadomość w Stow. Rob. Chrześc., Krak.-Przedm. 7.